Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 7. lipca 1921 r. Nr. 154.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospo...“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Telegramy.

Odwrót powstańców.

Berlin, 5. 7. Komisja Koalicyjna donosi, że polscy powstańcy dnia 2 i 3 lipca cofnęli się w porządku. (Notatkę tę obdarzają wschodniopruskie gazety niemieckie wykrzyknikami i znakami zapytania, z czego wynika, że cofanie się powstańców bez konfliktów i starć jest pewnym sierom nie na rękę. Red).

Starcie pomiędzy Francuzami a Niemcami w Bytomiu.

Berlin, 5. 7. Wojska angielskie wkraczające do Bytomia przyjęli Niemcy owacyjnie (!) śpiewając pieśni patrjotyczne. (!) Gdy nadeszli Francuzi przyjęto ich wrogo. Padły strzały. Pewien major francuski został zabity i kilku żołnierzy zraniono. Francuzi wzięli 20 zakładników, pomiędzy nimi pierwszego i drugiego burmistrza oraz radcę sanitarnego Dr. Blocka.

Kwestja górnośląska.

Berlin, 5. 7. Z Londynu donoszą do »Vossische Zeitung«: Chwilowo niema nadziei, ażeby Najwyższa Rada zebrała się w sprawie Górnego Śląska w Boulogne. Przestrzedz należy przed optymizmem w sprawie ostatecznego uregulowania sprawy górnośląskiej. Są widoki, że londyńskie koła polityczne skłaniają się do kompromisu. Podstawą kompromisu ma być linja Sforzy, pomimo iż ta linja bynajmniej wyniku plebiscytu nie uwzględnia.

O poprawę waluty.

Warszawa. Poseł Stanisław Grabski wraz z innymi członkami Związku lud. nar. wystąpił w Sejmie z wnioskiem nagłym w sprawie sanacji finansów. Wniosek proponuje, aby Sejm wezwał rząd, by:

1) powiększył opłaty skarbowe,
2) wniósł odpowiedni projekt do Sejmu,
3) przeprowadził redukcję personalu urzędniczego i wydatków,
4) wprowadził wolną gospodarkę ekonomiczną,
5) wniósł projekt ustawy o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej w sumie 30 miljardów,
6) przygotował projekt stworzenia Banku emisyjnego, opartego o kapitały prywatne, mającego wyłącznie prawo emisji banknotów,
7) ustalił ogólny program finansowo-gospodarczy i przedstawił go do aprobaty komisji skarbowo-budżetowej.

Przeciw „Sokołowi“.

Berlin. Niemiecka frakcja narodowa zwróciła się do rządu z zapytaniem, co uczynić zamierza przeciw towarzystwom Sokoła, którzy występują w Berlinie zupełnie publicznie. Posłowie nacjonalistyczni upatrują w ćwiczeniach gimnastycznych młodzieży polskiej, która zamiast zaludniać kinematografy i spelunki ćwiczy na odległym placu w Charlottenburgu, niesłychaną prowokację, która doprowadzić może do niepożądanego zakłócenia porządku publicznego. Po tem zapytaniu będzie się w przyszłości wiedziało, kto zakłóca pokój.

Wichrzenia na Górnym Śląsku.

Bytom. Od tygodnia zauważono na G. Śląsku znaczny napływ komunistów niemieckich z Berlina i Wrocławia. Przybywają oni na teren plebiscytowy, by porozumieć się z Selbstschutzem i Orgeszowcami celem wywołania nowych zamieszek. Władze ajanckie zaskoczyły orgeszowców i komunistów na wspólnem tajnem zebraniu w Katowicach. Wszystkich zebranych aresztowano.

Rocznica.

Ambicji niemieckich przywódców plebiscytowych mamy do zawdzięczenia broszurę »Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen. „Ambicja jest często złym doradcą. Broszura udowodniła wprawdzie „zasługi“ kilku panów od „Heimatdienstu“, bardzo wielką „zasługę“ i zręczność dyplomatyczną komisarza rządowego von Gayla, ale zarazem wykazała zupełną nieudolność Komisji Koalicyjnej i oświetliła jaskrawo fakt podkreślony zawsze przez nas, że plebiscyt w naszych dzielnicach nie był plebiscytem, lecz komedją i farsą.

Czytamy w broszurze:

»Swietny wynik plebiscytu w dzielnicy olsztyńskiej, 97 procent niemieckich przeciwko tylko 2,5 procent polskich głosów, wywołał w państwie niemieckiem wiele uczciwej radości, lecz spowodował także błędne mniemanie o tutejszej sytuacji. Przedstawiano sobie sprawę tak, jakoby w naszej dzielnicy plebiscytowej **rozchodziło się o czysto niemiecką ludność**, która, co z uznaniem podnieść należy, miała odwagę zadokumentowania mężnie swojej niemieckości. Tak łatwym problem plebiscytowy jednak nie był i w interesie przyszłości naszej dzielnicy leży, aby **błędne** to mniemanie **sprostowanem** zostało. Problem do rozwiązania był następujący: Polacy żądali dzielnicy, ponieważ twierdzili, że Warmjacy i Mazurzy są Polakami. Propaganda niemiecka zaś z **tego powodu** musiała złożyć dowody, że Mazurzy i Warmjacy **nie są Polakami**, lecz są małym szczepem dla siebie, (ein kleiner Volksstamm für sich ! ! ! !), pomimo, że w obcowaniu pomiędzy sobą pokrewnej (!) polskiej mowie mowy używają (!). Szczep, który przez wspólną łączność historyczną (!), kulturalną (!) i rozwój gospodarczy zresztą czysto niemieckich Prus Wschodnich ściśle jest związany. Dowód ten przeprowadzony został w zupełności“.

Propaganda niemiecka chyba »dowodem« swoim zamydliła oczy tylko pewnym członkom Komisji Koalicyjnej, gdyż sama dziś w to nie wierzy pisząc na stronie 46, że ludność na Mazurach jest w połowie niemiecką, a na stronie 45, że w 15 i 16 stuleciu z wiedzą i wolą wielkich mistrzów rozpoczął się z południa napływ polskich kolonistów do Prus Wschodnich. Propaganda niemiecka operowała nie dowodami ale fałszem, a dowodem tego także broszura Superintendenta Hensela »Masuren ohne Zweifel nicht polnisch« w niemieckim i angielskim języku przedłożona Radzie Najwyższej w Paryżu, i to przez te go samego Hensela, który w broszurze „Die evangelischen Masuren“ wydanej przed wojną nazywał Mazurów **Polakami**.

Ciekawy jest również sposób agitacji niemieckiej. Już dnia 22 marca r. 1919 wydał Superintendent Hensel z Jańsborka odezwę wzywającą Mazurów, aby celem obrony ojczyzny złączyli się w „Związek Mazurów“ (Masurenbund). Członków zbierano z **pomocą nauczycieli** i zebrań. Zarządzono również coś w rodzaju „plebiscytu“ (Umfrage) we wszystkich wioskach mazurskich, ażeby stwierdzić jaka liczba mieszkańców oświadczy się za Niemcami. Naliczono 144 447 głosów. Tą liczbą wpłynąć chciano na Radę Najwyższą w Paryżu. Czy ze skutkiem, o tem dziś nie wiadomo. Tak czytamy w broszurze.

Zapomniano jednakże dodać w jaki sposób zebrano owe podpisy. Propaganda niemiecka przyznaje się jedynie, że podpisy zbierali **nauczyciele**. My zaś wiemy, że do zbierania podpisów używano całego aparatu i wpływu urzędniczego, kościelnego a nawet wojskowego. Ludzi zaś, którzy się nie podpisali **szykanowano, prześladowano, traktowano jako zdrajców.**

W lecie 1919 roku organizował Mazurów i Warmjaków „Heimatdienst“. Podług broszury rozpoczął oddział propagandy olsztyńskiego „Heimatdienstu“ atak przeciwko Polakom w kwietniu r. 1919. Celem propagandy było:

„Walka musiała być rozstrzygniętą **przed przybyciem** Komisji Koalicyjnej. W czasie, gdy Komisja zarząd objęła, rezultat głosowania **musiał być pewny.** Jeżeliby w czasie może długoletniego pobytu Komisji jedna lub druga część odpaść miała, to „Kernwerk“ musiał być tak ufortyfikowany, że mógł bronić się **przed każdym napadem.** Wydziałowi propagandy pozostało **9 miesięcy do wypełnienia zadania**, gdyż Komisja przybyć miała w lutym 1920 r.“.

„Heimatdienst“ rozpoczął więc pracę i to słowem, pismem i terrorem. Walka zawrzała na całej linji na Warmji i na Mazurach, przedewszystkiem na Mazurach. Przeciwko maleńkiemu posterunkowi naszemu w Szczytnie wytoczono kolubryny. „Mazur“ został zawieszony. Redaktora aresztowano. Na wioskach rozpoczęła się robota działaczy hakatystycznych. Szpicle śledzili zwolenników naszych. Mazurów, którzy byli w Paryżu aresztowano. Każdego czytelnika „Mazura“, każdego zwolennika sprawy naszej piętnowano nazwą „zdrajcy“. Krótko zaś przed przybyciem Komisji Koalicyjnej rozpoczęto atak na nasze w niezmiernie trudnych warunkach utworzone organizacje Rad Ludowych. Rozbijano zebrania. Na zebranie Rady Ludowej w Szczytnie wtargnęła policja i skonfiskowała listę członków. Odpis listy otrzymał „Heimatdienst“ i rozesłał takową przywódcom organizacji lokalnych. Ogłoszono tę listę w prasie niemieckiej. Wywieszano listę w składach w oknach wystawnych z nagłówkami „Die Verräter“. Podburzono umysły. »Du verfluchter Pollack«, »Du verfluchter Kasimir« — oto plebiscytowe komplementy. W końcu postanowiono rozbić Radę Ludową w Szczytnie. Odbył się istny pogrom zebranych tam licznie członków Rady Ludowej. Krew się polała . . . Blady strach, popłoch zapanował na Mazurach. Tu Niemiec — tam Polak i zdrajca. Kto nie był członkiem w »Heimatferajnie« ten był zdrajcą. Zebrano 206,313 podpisów i nazwano tą organizację „Masuren- und Ermländerbund«.

90 procent głosujących zorganizowano w „Heimatferajnach“.

Wszystko to — przed przybyciem Komisji.

Gdy Komisja Koalicyjna przybyła, plebiscyt był „wygrany“. Wszystko było przygotowane. Z Komisją radzili sobie przywódcy »potężnej organizacji« »Heimatdienstu« i komisarz rządowy von Gayl. Cały aparat urzędniczy pozostał na terenie. Pozostała zorganizowana przez prezesa regencji olsztyńskiej »Sicherheitswehra«. Komisja siedziała w Olsztynie, a **żołnierze koalicyjni** w koszarach. Co niedzielę wywieszano sztandary koalicyjne, a Anglicy urządzali koncerty.

Komisarz rządowy von Gayl pisze o Komisji dosłownie:

Dass Kommission, 'Reichskommissar und Regierung unter einem Dache wohnten, hat sich ausserordentlich bewährt.

Die Kommission sah bald ein, dass ihre vorgefassten An-Ansichten und Plane unhaltbar waren. Die in Paris unter lebhafter Einwirkung des aus Oberschlesien sattsam bekannten Generals Le Rond bereits entworfenen Bekanntmachungen und Verordnungen verschwanden in den mitgebrachten Aktenmappen. Soweit nicht eigene Erkenntnis die Kommission leitete, halfen deutsche Einflusse nach. Schwierig war für die fremden Vertreter die Vielgestaltigkeit der deutschen Verwaltungsorganisation in Reich, Staat und Kommune. Bis zum letzten Tage blieben ihr viele Organisationsfragen schleierhaft. Die geschichtlich gewordenen Beziehungen zwischen Reich und Einzelstaaten waren

auf manchen Gebieten erst durch die neue Reichsverfassung verschoben. Die gesamte Finanzverwaltung war in der Umbildung begriffen. In dieser schwierigen Lage tat die Kommission das Klügste was sie tun konnte. Sie liess die Dinge zum Teil laufen, wie sie liefen und begnügte sich damit, die „Parität“ zwischen Polen und Deutschen zu wahren. Zu diesem Zweck kontrollierte sie durch ihren in keinem Verhältniss zum Umfang der Geschäfte und dem deutschen Behördenapparat stehenden Stab von mehr als 300 Personen sämtliche Verwaltungszweige mehr oder minder genau, je nach der Nationalität und der Arbeitslust ihres einzelnen Beamten. Die verschiedenen Verwaltungszweige waren den einzelnen Nationalitäten anvertraut. Gerichts- und Schulwesen, sowie Finanzen lagen in der Hand der Franzosen, deren Polenfreundlichkeit verbunden mit dem ihnen eigentümlichen Bureaukratismus viel Reibungen und unangenehme Auseinandersetzungen mit sich brachte. Zur Ehre der Engländer, Italiener und Japaner muss betont werden, dass sie allgemein ihre Aufgabe grosszügiger anfassten.

Znamienne to zdania.

W taki sposób Niemcy »plebiscyt na Warmji i na Mazurach »wygrali«, a w dniu 11-go lipca obchodzą rocznicę tego »zwycięstwa«. S.

Przegląd polityczny.

Polska.

Polska polityka zagraniczna.

Na posiedzeniu Rady ministrów rozwinęła się dyskusja nad exposé nowego ministra spraw zagranicznych, p. Konstantego Skirmunta, w sprawie polityki zagranicznej. Wszyscy ministrowie zaakceptowali program pokojowy, któremu dał już wyraz w paru publicznych wystąpieniach p. Skirmunt.

Górny Śląsk.

Uznanie dla Korfantego.

Londyn, „Daily Mail“ ogłasza rozmowę swego korespondenta opolskiego z głównodowodzącym wojsk angielskich na Górnym Śląsku z gen. Hennickerem, który oświadczył, że jest zupełnie zadowolony z wyników, jakie osiągnęła z ewakuacji i wyraził przekonanie, że zaburzenia na G. Śląsku wkrótce się zakończą. Generał podkreślił, że do tego stanu rzeczy przyczynił się głównie Korfanty, i że w stanowisku Korfantego zawdzięczać należy możliwość uspokojenia ludności górnośląskiej.

Akcja uspokojenia ludności.

Obaj naczetnicy, strony polskiej Korfanty, strony niemieckiej generał Hoefer, wydali odezwy do obywateli górnośl. aby zachowali się spokojnie, poddając się rozporządzeniom Komisji międzysojuszniczej gdyż godzina rozstrzygnięcia niebawem wybije.

Niemcy.

Kruche podstawy gabinetu Dr Wirtha.

Paryż. Berliński korespondent »Tempsa« oświadcza, że gabinetowi Wirtha grozi ciężki kryzys. Rząd znajduje się między dwoma ogniami. Przeciwnicy Wirtha mają wszystkie korzyści w swoich rękach. Mają oni niezaprzeczenie większość opinji publicznej Niemiec za sobą, za nimi jest armja, konserwatywna młodzież uniwersytecka, rojaliści chłopscy i czerwona Saksonja.

Dążenia niepodległościowe Nadrenji.

Wiedeń. Donoszą z Berlina: W prowincji nadreńskiej partja ludowa oświadczyła się za suwerenną republiką reńska, któraby Liga Narodów miała uznać. W mieście Bonn przywódca separatystów miał na zgromadzeniu mężów zaufania powiedzieć: »Nie jesteśmy Prusakami, nie chcemy być nimi«. Burzę oklasków wywołał na zgromadzeniu ustęp mowy, w którym przywódca separatystów wzywał, aby postąpić za przykładem polskich powstańców na Górnym Śląsku. Uchwalono rezolucję w duchu tworzenia niezależnej republiki reńskiej.

Rosja.

Plany militarne bolszewików.

Ryga. Wszechrosyjski komitet wykonawczy wzywa w proklamacji ludność Rosji sowieckiej do udzielenia pomocy Piotrogradowi. Z powodu ofiar Piotrogradu dla rewolucji socjalnej znalazło się to miasto w położeniu rozpaczliwem. Panuje brak żywności i opału. Rosji sowieckiej grozi niebezpieczeństwo utraty jednego z najważniejdzych miast przemysłowych. Proklamacja wzywa ludność do ratowania Piotrogradu przez wzmożenie wysyłki artykułów żywności i opału.

Beznadziejne położenie stolicy.

Gdańsk. Z Helsingforsu donoszą, że w południowo-zachodnich guberniach Rosji, zarządzono ogólna mobilizację wszystkich mężczyzn do lat 48, rzekomo z powodu silnych zaburzeń przeciwbolszewickich na Syberji. Z innych stron jednak słychać, że w Moskwie rozważany jest zupełnie poważnie nowy plan ofenzywy przeciwpolskiej. Przeprowadzenie mobilizacji napotyka jednak na silny opór ludności, a nawet w kilku miejscowościach doszło na tle mobilizacji do poważniejszych zaburzeń.

Francja.

Oświadczenie Brianda o sankcjach niemieckich.

Paryż. (TU.) Według dziennika »Temps« Briand na wtorkowej konferencji z niemieckim ambasadorem, wspomniał, że sankcje rozciągają się tylko do osiągnięcia następujących celów:

1) Porządek w kwestji odbudowania: Rząd francuski chętnie zaznacza przy tym, że gabinet Wirtha dał dowody swoich dobrych chęci rząd francuski nie myśli o tym zupełnie, żeby utrzymać sankcje aż do wypełnienia wszystkich zobowiązań niemieckich. 2) Rozbrojenie: Rozbrojenie nie jest jeszcze całkowicie ukończone i prędkie załatwienie tego, zależy tylko od Niemiec. 3) Osądzenie «winowajców wojennych». To jest w toku.

Briand dalej oświadczył ambasodorowi niemieckiemu, że niepewność spowodowana napaściami partji prawicowych na gabinet Wirtha, stworzyła przeszkodę do uzyskania zaufania rządu francuskiego, które to zaufanie jest dla niego głównym warunkiem do zniesienia sankcji. «Temps» żałuje, że niemiecki minister spraw zagranicznych, w swojej ostatniej mowie w parlamencie tegoż oświadczenia Brianda nie wziął pod uwagę.

Ameryka.

Uroczystość Kościuszki w Waszyngtonie.

Waszyngton. Odbyła się tutaj imponująca uroczystość na cześć Kościuszki, będąca zarazem wspaniałą i wymowną manifestacją narodu amerykańskiego w sprawie przyłączenia całego obszaru górnośląskiego do Polski. Niezliczone tłumy podążyły pod przewodnictwem senatora Mac Cormicka przed pomnik Kościuszki. Tu senator Mac Cormick wygłosił do zgromadzonych tłumów mowę, w której stwierdził, że przyjaźń polsko-amerykańska datuje się od czasu Kościuszki, poczem odczytał depeszę powitalną Prezydenta Stanów Zjednoczonych Hardinga. Zebrani uchwalili rezolucję w której domagają się, aby Stany Zjednoczone uczestniczyły w wszystkich konferencjach, decydujących o granicy polsko-niemieckiej. W myśl rezolucji, Stany Zjednoczone winny wytężyć cały swój wpływ, ażeby w sprawie Górnego Śląska zwyciężyła zasada samostanowienia.

Sprawy Kościoła.

Ruch katolicki w Indjach.

Wedle ostatniego spisu ludności mają Indje wschodnie 325 miljonów mieszkańców, z których tylko 2 200 000 wyznaje katolicyzm.

W miesiącu kwietniu b. r. odbył się kongres katolicki w Mudrasie przy udziale 23 biskupów, 300 księży i około 50 000 wiernych pod przewodnictwem Delegata papieskiego Msgra. Pisani'ego. Głównym przedmiotem obrad tego pierwszego w swoim rodzaju kongresu w Hindostanie było zbadanie i określenie przyczyn, jakie stoją tam na przeszkodzie rozszerzaniu się chrystyanizmu.

W chwili obecnej Indje znajduja się w stadjum przejściowem zarówno z punktu widzenia politycznego, jak i ekonomicznego. Co najbliższa przyszłość przyniesie w Indjach — nikt nie wie. Bardzo silny ruch nacjonalistyczny, który wzrósł szczególniej w latach wojny światowej, opiera się na zasadach antychrześcijańskich i antyeuropejskich, tak, że może stać się wielce niebezpiecznym dla misji, prowadzonych przez Europejczyków. Wynika stąd konieczność jak najszybszego zwiększenia liczby duchownych tuziemców, a także intenzywnego szerzenia oświaty wśród katolickiej ludności tubylczej, aby ją przygotować do odpowiedniego odegrania roli w życiu politycznem kraju.

Nadana przez Anglików w roku 1917 konstytucja samorządna Indjom weszla już w życie. Na 128 deputowanych, których wysyła prezydentura Madrasu do parlamentu, chrześcijanie zdobyli 6 mandatów, t. j. 3 katolicy a 3 protestanci.

Z cyklu Legend o Chrystusie. 6

SELMA LAGERLÖF.

Chusta św. Weroniki.

(Ciąg dalszy.)

Wtedy w zdumieniu wielkiem uderzyła w dłonie, a oczy jej łzami się napełniły.

— O święty! o mocą boską obdarzony! — wołała. — Tyś to mię uleczył!

Jeździec zaś wziął ją na siodło i pośpieszył ku miastu, na zboczu góry leżącemu. Przed starszych i kapłanów ją wiódł i o spotkaniu opowiadał. A ci wypytywali o wszystko, aż dowiedziawszy się, że dzieweczka w skalnej jaskini z chorych rodziców zrodzoną była, uwierzyć nie chcieli, by uleczoną być mogła.

— Powracaj, skąd przybyłaś — powiedzieli. — Bo jeśli chorą byłaś, musisz nią przez życie całe pozostać, i nie waż się do miasta przychodzić, by zaś innych chorobą swoją nie zarazić!

A ona odrzekła im:

— Wiemci, że uleczoną jestem, bowiem prorok z Nazareth dłoń swoją na czole mojem położył.

Ci zaś usłyszawszy to, wołali:

— Któż jest, który nieczystych czystemi mógłby uczynić? Wszystko jest jeno sprawą złych duchów. Powracaj do twoich, byś nam wszystkim zaguby nie przyniosła!

I nie chcieli jej za uleczoną ogłosić i w mieście jej przebywać zabronili. I rozkazali, by każdy, kto jej życzliwość okaże, za nieczystego obwołany został.

A gdy kapłani wyrok ów ogłosić dali, dzieweczka zapytała męża, który ją za miastem na polu spotkał:

— Dokądże mi pójść tera? Zali powrócić muszę do chorych na pustynię?

Mąż ów zaś znowu na siodle ją posadził i rzekł:

— Nie powrócisz do chorych w jaskiniach skalistych, ale ujdziemy oboje daleko ztąd, za morze, do ziemi, gdzie nie masz praw dla czystych i nieczystych. A ona...

Tu przerwał niewolnik opowieść winiarza, powstał i rzekł:

— Możesz mi już nic więcej nie powiadać. Powstań raczej, a przeprowadź mię kęs drogi, ty, co znasz góry, bym podróż mą tej nocy jeszcze mógł zacząć i jutro nie potrzebował czekać. Boć ani cesarz ani Faustyna nie otrzymują tych wieści zawcześnie.

Gdy winiarz niewolnikowi drogę ukazał i do chaty powrócił, czuwała jeszcze żona jego.

— Nie mogę usnąć — rzekła. — Myślę wciąż o tem, że zejdą się ci dwaj. Ten, który wszystkich ludzi miłuje, i ten, który ich nienawidzi. I jest mi, jakoby spotkanie owo świat z posad ruszyć miało.

VI.

Stara Faustyna była już w Palestynie, w drodze do Jeruzalem. Nie chciała, by polecnie odszukania proroka i stawienia go przed cesarzem kto inny miał wykonać. W głębi serca tak pewnie myślała:

— Żądać od tego obcego człeka checmy czegoś, czego na nim ani siłą, ani darami wymódz nie możemy. Aleć przecież zgodzi się może, jeśli mu do nóg ktoś padnie i opowie, w jakiej nędzy pogrążony jest cesarz. A któż lepiej za Tyberjusza prosić może od tej, co razem z nim pod brzemieniem nieszczęścia jego upada.

Nadzieja, że uda jej się może uratować Tyberjusza, odmłodziła starą niewiastę. Przebyła łatwo długą podróż morską i teraz w drodze do Jerozolimy nie używała lekytyki, ale jechała konno. I rzekłybś, że uciąźliwą podróż znosiła tak wytrwale, jak szlachetni rzymianie, żołnierze i niewolnicy, którzy jej orszak tworzyli.

Radością i błogą nadzieją wypełniała serce starej niewiasty ta droga do Jerozolimy. Wiosenny był to czas, a równina Saronu, przez którą pierwszego dnia jechali, stała im się niby wielki, mieniący kobierzec kwiatowy. Ale i drugiego dnia, gdy się w góry Judei zapuścili, nie opuszczały ich kwiaty. Wieloskłonne wzgórza, między któremi wiła się droga, pokryte były drzewami owocowemi, a te jaśniały całym przepychem kwiecia. Gdy zaś oczy podróżnych znużył widok różano-białego kwiatu brzoskwiń i moreli, spoczywały źrenice ich na młodej zieleni latorośli winnej, która niby potok szumny wzbierała na ciemno-brunatnych łozach tak szybko, tak bujnie, że wzrokiem, rzekłbyś wzrost jej można było śledzić.

Przecież nietylko kwiaty i zieleń wiosenna umilały im wędrowkę. Bo największym jej urokiem były wielkie zastępy ludzkie, które dnia tego do Jeruzalem ciągnęły. Wszystkiemi drogi i ścieżyny, ze wzgórz samotnych i najdalszych zakątów równiny śpieszyli wędrowce. A gdy już na gościniec jerozolimski weszli, tedy oddzielni podróżni łączyli się w wielkie gromady i w radości i weselu razem dalej ciągnęli. Obok starego człeka, który na kołyszącym wielbłądzie siedział, kroczyli jego synowie i córki, jego zięciowie i synowe — i wszystkie jego wnuczęta. A tak liczny był ród ów, że niby wojsko małe wyglądął. Staruszkę jedną, zbyt słabą, by iść mogła, synowie na ramiona dźwignęli, ona zaś w szczęsnej dumie nieść się pozwalała przez tłum, który ze czcią z drogi się usuwał.

Był to ranek, zdolny i najsmutniejsze serca wypełnić radością. Wprawdzie niebo nie było czystem i jasnem, bo je lekki rąbek szarobiałych chmur przesłaniał, że też żadnemu z wędrowców na myśl nie przyszło uskarżać się na to, że bezlitośny żar słoneczny dokuczać im nie mógł. A pod tem przysłoniętem niebem nie rozsiewały się tak szybko i nie ginęły w przestrzeni wonie kwiatów i młodej zieleni, ale unosiły się nad polami i drogami.

I piękny ten dzień, co swem stłumionem światłem i milczeniem wiatru cichość i spokój nocy przypominał, zdawał się wszystkiem, ku Jeruzalem dążącym gromadom ludzkim, coś ze swej istoty udzielać. Bo ciągnęli wszyscy radośnie, a przecież uroczyście, śpiewając głosem stłumionym odwieczne hymny, grając na staroświeckich instrumentach, których dźwięk podobny był brzęczeniu much i piosnce koników polnych.

A gdy stara Faustyna pośród ludzi onych przejeżdżała, ogarnęło ją także wesele, ich uciecha. Stępaka swego do pośpiechu przynagliła i rzekła do młodego rzymianina, który sie boku jej trzymał:

KRONIKA.

Olsztyn, 6. lipca 1921.

Kalendarz na czwartek: Wilibalda, Klaudjusza.
Wschód słońca o g. 3,48; zachód o g. 8,22.

Z Prus Wschodnich.

(S.) **Renta dla rodziców.** Rodzice dotychczas ...li rentę. jeżeli dochód ich nie przekraczał 1500 ... Od 1. I. tego roku podwyższono ten do... 3000 marek. Rodzice więc, którzy mają mniej ...0 marek rocznego dochodu, mają prawo do ...żeli:

...mierć syna nastąpić musiała wskutek poszko... w służbie. (Rana lub utrata zdrowia, jeżeli ...owanie nastąpiło w służbie).

...Syn musiał przed służbą wojskową być żywi...n rodziców, tj musiał więcej niż połowę dodawa... rodzicom na utrzymanie lub też trzeba dowieść, że obecnie syn byłby żywicielem rodziców.

3 Rodzice muszą być potrzebujący, tj. muszą być niezdolni do pracy lub też liczyć conajmniej 60 lat wieku, a ich dochód podlegający podatkowi dochodzić może tylko do 3000 marek rocznie.

Od całego dochodu odliczać można premie od zabezpieczenia na życie, składki do kasy pogrzebowej, składki ubezpieczeniowe itd. Z pozostającej sumy odliczyć można za męża, żonę i każde małoletnie dziecko 1200 marek. Reszta uważaną bywa za dochód podlegający podatkowi.

— **Rewizja wyroku.** Donosiliśmy swego czasu, iż redaktor „Gazety" p. Ludwik Łydko podczas rozprawy sądowej w dniu 24 lutego, otrzymał za rzekomą obrazę niemczyzny i prezesa rejencji olsztyńskiej v. Oppena, pięć miesięcy więzienia. Wskutek pewnych nieprawidłowości, które zaszły w tym procesie, redaktor Łydko wniósł do Sądu Rzeszy w Lipsku podanie o rewizję wyroku. Sąd Rzeszy podanie o rewizję przyjął i zawiadomił naszego redaktora iż rozprawa nad rewizją wyroku odbędzie się dnia 18. listopada b. r. przed IV Senatem karnym Sądu Rzeszy w Lipsku. Obrońcą redaktora p. Łydko przy Sądzie Rzeszy w Lipsku będzie jeden z tamtejszych adwokatów.

Z Warmji.

* (Ł.) **Olsztyn.** Gazety niemieckie zapowiadają na niedzielę 10 bm. wielką uroczystość „zwycięstwa" z dnia 11 lipca 1920 r. Popołudniu o godz. 2-giej wyruszy wielki pochód z Rynku Remontowego, który obejdzie kilka ważniejszych ulic miasta. Ku wieczorowi zaczną się inne zabawy i uciechy nietylko w Jakóbowie ale i we wszystkich ogrodach i lokalach rozrywkowych miasta.

Jak się dowiedzieliśmy, rozsądne koła niemieckie w Olsztynie, nawet członkowie Rady Miejskiej choć nie oficjalnie, przeciwni byli tym wszystkim uroczystościom, które temu zwycięstwu niemieckiemu nadają jeszcze więcej komedjowy charakter. Jednakże szczupła garstka rozsądnie myślących Niemców nie potrafiła przekonać całej armji hakatystów olsztyńskich. Zatem możemy tylko wyrazić życzenie, aby te uroczystości w niedzielę 10 bm. podniosiy mocno na duchu tutejszych hakatystów, którym od czasu niepowodzenia akcji przeciwpolskiej na Górnym Śląsku wkradło się zwątpienie do serca.

— Śniło mi się dziś, jakbym Tyberjusza widziała, on zaś prosił mię, by nie przewlekać podróży, ale dziś jeszcze do Jeruzalem dotrzeć. Mniemam, że to bogowie ostrzegają mię, by nie opóźniać się i właśnie w to piękne rano śpiesznie ciągnąć dalej.

A gdy te słowa mówiła, stanęli właśnie na najwyższym szczycie długiego grzbietu górskiego, ona zaś zatrzymała się mimowoli. U stóp jej leżała wielka głęboka kotlina, otoczona pięknemi wzgórzami; z ciemniej cienistej głębi doliny wzniosiła się olbrzymia skała, która na szczycie swoim dźwigała miasto Jeruzalem.

Lecz maleńkie to górskie miasteczko, co ze swemi wieżycami i murami niby korona płaskowzgórze skalne wieńczyło, urosło dnia tego po tysiąc razy. Na wszystkich wzgórzach okolnych widniały barwne namioty i rosły się tłumy ludzi.

Zrozumiała teraz Faustyna, że cała ludność miejscowa śpieszy do Jerozolimy, by jakiś wielkie obchodzić święto. Ci co daleko mieszkali, przybyli wcześniej i rozbili dokoła namioty. Ci zaś, co blisko mieli, teraz właśnie dążyli do miasta, Szli tak ze wszystkich wzgórz, niby strumień nieprzerwany białych szat, pieśni i świątecznego wesela.

I długo poglądała Faustyna nadpływające tłumy ludzkie, na długie rzędy namiotów, aż rzekła do młodego rzymianina, który obok niej jechał:

— Sulupicjuszu, chyba to lud cały do Jeruzalem pośpieszył?

— Prawdę mówisz — odrzekł rzymianin, przez Tyberjusza wybrany, by Faustynie w drodze towarzyszył, bowiem lat kilka w Judei był spędził. — Obchodzą dziś oni wielkie święto wiosenne, to też młodzi i starzy do Jerozolimy śpieszą.

Faustyna pomyślała chwilę.

— Cieszę się — rzekła — że do miasta przybywamy tego właśnie dnia, gdy lud święto swoje obchodzi. Widomy to znak, że bogowie sprzyjają naszej podróży. Zali nie sądzisz, że ten, którego szukamy, że prorok z Nazareth również do Jeruzalem przybył, by wziąć udział w uroczystościach?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Żmije jadowite pojawiły się w lasku miejskim. Krawiec Volkmann z Olsztyna zabił olbrzymią żmiję. Niech dzieci boso do lasu nie chodzą.

* (S.) **Klewki.** Na dworcu w Klewkach urządzili Niemcy „fest" z muzyką i tańcówką. Niestety zeszło się na ten „fest" aż 6 młodzieńców i trzy dziewczęta. Dobre widoki dla Niemców.

Z Powiśla.

* (S) **Kwidzyn.** Donoszą nam, iż wydalenie prof. Dykiera chwilowo nie nastąpi. Władze rozpatrzą się w zażaleniu wystosowanem w tej sprawie przez sekretarjat generalny Związku Polaków, a potem dopiero ostatecznie zadecydują.

Z Mazur.

* (S). **Ełk.** Zastrzelił się tu uczeń 22-letni Walter Kierstein. Powód samobójstwa jest kradzież.

— Sąd przysięgłych skazał w tych dniach robotnika Gottfrieda Friedricha z Ubliku w powiecie jańsborskim za zamordowanie własnej żony na 10 lat cuchthausu.

* (S.) **Szczecinowo.** W nocy na sobotę wybuchł tu pożar w domu, w którem odbywało się dnia poprzedniego wesele. Mieszkańcy i goście z biedą chudobę swoją wyratować zdołali. Pewien młodzieniec wyratował z pożaru śpiące dziecko. Teściowa właściciela domu podobno się spaliła. Spaliły się także 2 stajnie, stodoła, wiele koni i bydła oraz cały martwy inwentarz.

* (S). **Rastembork.** Lis zagrysł tu gospodarzowi Schäferowi 45 kurcząt, kur i kaczek.

Z Polski.

* **Gdańsk.** W dniu 4. lipca przybyć miało do Gdańska na statku »Potomac« około tysiąca Polaków wysłanych z Nowego Jorku przez Tow. Polskiej żeglugi morskiej. Na okręcie tym znajdują się polscy oficerowie, którzy mają specjalne polecenie dbać o dobro i wygodę polskich pasażerów. Pasażerowie zabawią dni kilka w Gdańsku dla zwiedzenia miasta i zawarcia ściślejszego kontaktu Polonji amerykańskiej z gdańskimi Polakami. Niektórzy z przybywających zakupili już w Poznańskiem i Gdańsku nieruchomości.

* **Kościerzyna.** Z Kościerzyny donoszą o dwuch pożarach. Jeden wydarzył się w samej Kościerzynie. Spalił się dom kupca Piechowskiego, a sąsiedni uległ częściowemu zniszczeniu. Straty wynoszą do 10 miljonów marek, ponieważ spalił się także skład towarów łokciowych, przedstawiający 3 miljony marek. Drugi pożar, tym razem lasu, wydarzył się pomiędzy Lipuszem a Łubianami. Pożar strawił młody las na przestrzeni 500 morgów.

* **Bydgoszcz.** W Bydgoszczy sprowadzono na miesce wiecznego spoczynku pierwszego powstańca górnośląskiego, który tu w Bydgoszczy zasnął na wieki. Inni ranni powstańcy górnośląscy, przywożeni tutaj, wszyscy albo już przyszli do zdrowia, lub też znajdują się w stanie rekonwalescencji. Ciężka rana w krzyżu, jaką jednak śp. Bernard Dumin, pochodzący ze wsi Krempy w pow. Strzeleckim, otrzymał, wykluczała możliwość wyzdrowienia. Licznym był orszak pogrzebowy, który poprzedzał honorowy pluton i orkiestra wojskowa. Niesiono wieńce od kolegów górnośląskich, znajdujących się w bydgoskim lazarecie, od Komitetu Obrony Śląska. Przy wyprowadzeniu zwłok przemówił gorąco płk. dr. Paklikowski U wrót cmentarza przemówił najstarszy szarżą kolega zmarłego, żegnając go z wielkiem wzruszeniem i zapewniając, że choć ani rodzice ani rodzeństwo nie mogli iść za trumną i choć zdala od swoich rodzinnych stron spocznie, to jednak odprowadzają go na miejsce wiecznego spoczynku, zgon jego odczuwający rodacy i w ojczyźnie, bo w polskiej spocznie ziemi. Przed spuszczeniem trumny w grób oddano trzy salwy.

* **Warszawa.** Jak donoszą przybył do Warszawy ks. biskup Paweł Rhode, głowa polskiego duchowieństwa w Stanach Zjednoczonych. Wraz z nim przybył generał O. O. Zmartwychwstańców ks. Zapała. Na dworcu powitało przybywających grono osób, ks arcybiskup Teodorowicz, dr. Stefan Dąbrowski, b. wiceminister spraw zagranicznych, p. Bispingowa. przewodnicząca wydziału opieki Czerwonego Krzyża i innych.

Ze świata.

Konstytucja Jugosławji.

W Belgradzie nastąpiło uroczyste ogłoszenie ustawy konstytucji, przyjętej przez konstytuantę 223 głosami przeciw 35: Partja Radic'a wstrzymała się od głosowania. Przyjęcie ustawy oznacza zwycięstwo gabinetu Pasić'a.

Na froncie grecko-tureckim.

Ofensywa, jaką rozpoczęli kemaliści przeciw wojskom greckim powiodła się w sposób nieoczekiwany nawet przez samych Turków. Kemaliści zaatakowali Greków na odcinku frontu pod Ismid, Brussą i Ushakem i zdobyli jeszcze w pierwszym dniu swego ataku większą część doliny, przylegającej do Skutari (nad brzegiem Bosforu). W ten sposób kemaliści mają otwartą drogę do Konstantynopola. Walki, jakie przedsięwzięli Turcy w okolicy Brussy miały jedynie na celu połączenie wszystkich walczących tam oddziałów nacjonalistycznych.

Decydujące walki o Smyrnę.

Walki pod Ushakiem miały charakter nadzwyczaj zacięty. Walki te decydują bowiem o losie Smyrny. O przebiegu walk nie otrzymano z Aten dotąd żadnych wiadomości, natomiast z Konstantynopola podają rzekomo na podstawie wiarogodnych źródeł, że wojska greckie poniosły klęskę. Trzecia dywizja wojsk ich została doszczętnie zniszczona. Rozbitków ściga kawalerja turecka.

Król grecki na froncie.

Rozpoczęła się już kontrofensywa grecka. Król Konstanty opuścił Smyrnę w towarzystwie Teotokisa, ażeby osobiście sprawdzić przebieg pierwszych działań na froncie. Również królowa Zofja udała się na front, ażeby odwiedzić rannych. Flota grecka ponownie ostrzeliwała wybrzeża morza Czarnego.

Intrygi bolszewickie w Konstantynopolu.

Donoszą z Konstantynopola, że wykryto spisek przeciw przebywającym tam misjom Państw Sprzymierzonych, zorganizowany pod kierunkiem agitatorów bolszewickich. Spisek ten powstał wśród kół nacjonalistycznych i miał być przeprowadzony równocześnie z rozpoczęciem ofensywy przeciw wojskom greckim przez Kemala Paszę. Wskutek ujawnienia spisku przeszło stu Rosjan zostało aresztowanych przez urzędników angielskich i odstawionych na okręty wojenne. Władze Międzysojusznicze przeszukały wszystkie hotele i domy handlowe. Znaleziono wiele proklamacji, zredagowanych w trzech językach. Wśród aresztowanych znajduje się trzech komunistów żydów i cały personel bolszewickiej misji handlowej.

Rozmaitości.

Wydoki urodzajów.

Międzynarodowy instytut rolniczy podaje następujące dane o stanie zasiewów zbóż w kwietniu rb.

W Stanach Zjednoczonych zboża ozime wykazują stan o 90 procent pomyślniejszy od przeciętnego. W początkach kwietnia stan zasiewów rokował również pomyślne nadzieje w Niemczech, Belgji, Bułgarji, Francji, Hiszpanji, Wielkiej Brytanji. Polsce i Rumunji oraz w Afryce północnej. Zasiewy przedstawiały się średnio w Włoszech i Japonji, w niektórych miejscowościach Indji angielskich stan zasiewów pszenicy przedstawia się niepomyślnie z powodu braku deszczów. Co do zasiewów wiosennych, to przedstawiają się one pomyślnie w Belgji, Bułgarji, Francji, Wielkiej Brytanji, Włoszech, Rumunji i Japonii. Natomiast są opóźnione w Hiszpanji, Irlandji i Czechosłowacji.

Dzieci komunistami.

W miejscowości Orzeł w Rosji wytoczyła czerezwyczajka proces przeciw 27 uczniom tamtejszej szkoły koedukacyjnej o konterrewolucję i spekulację. Najstarszy z oskarżonych liczył 17, najmłodszy 14 lat. Trybunał rewolucyjny zasądził 5 na karę śmierci, 18 na kilkuletnie więzienie, resztę uwolnił. W sali sądowej rozegrały się straszne sceny.

Ciekawe odkrycie.

»Matin« donosi, że członek londyńskiego towarzystwa geograficznego w Arren odkrył na stokach jednej z gór Szkocji fabrykę toporów z krzemienia, która musiała świetnie prosperować przez 4 do 6 tysiącami lat i zajmowała przestrzeń 50 hektarów.

Nowoczesny rodzaj śmierci.

W stanie Neyada w Ameryce Północnej wyszła ustawa, wprowadzająca nowy sposób tracenia przestępców przy pomocy gazu. Przestępcę zamyka się w szczelnie zamkniętej celi, do której powietrze ma przystęp tylko przez rury. W nocy wyznaczony na stracenie, podczas gdy skazaniec śpi, zamiast powietrza — wpuszcza się przez rury śmiertelne gazy.

Zrośnięte siostry.

W klinice amerykańskiego miasta Peterson ujrzały światło dzienne dwie siostry sjamskie. Nowonarodzone mają na jednym kadłubie dwie głowy, ręce i nogi i są normalnie ukształtowane. Z jednej strony kadłubu znajdują się dwie całkowicie rozwinięte nogi, z drugiej strony jedna noga normalnej długości, której stopa zaopatrzona jest w 10 palcy. Lekarze nie mogą się zdecydować, czy to są dwa ciała, czy tylko jedno ciało z podwójnemi poszczególnemi członkami. Co do jednego zgadzają się lekarze, że to stworzenie długo żyć nie będzie.

Ruch towarzystw.

Nowytarg. Towarzystwo Ludowe z Nowegotargu urządza w niedzielę dnia 10 lipca zabawę latową w boru p. Th. Juchty. Wymarsz od p. Radtkiego o 1/23 po poł. Podczas zabawy śpiewy, dekl. i różne niespodzianki, na które uprzejmie zaprasza członków i gości. Zarząd.

Straszewo. W niedzielę dnia 10 lipca odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego w Trzcianie o godzinie wpół do 5 tej w lokalu p. Zuchowskiego. Zwraca się uwagę na to, że można wykluczyć członka, jeżeli bez powodu nie stawi się na zebrania. Uprasza się więc, aby się członkowie jak najliczniej stawili na to zebranie. Zarząd.

Od redakcji.

Prośba do prasy polskiej. W ostatnim czasie dochodzą nas bardzo nieregularnie gazety z Polski, mianowicie z Poznania. Bardzo rzadko nadchodzi „Kurjer Poznański". »Dziennik Poznański« wcale nie dochodzi. My tutaj wysełamy naszą »Gazetę« punktualnie. Prosimy więc bardzo o regularną wysełkę gazet.